

11 listopada – dlaczego jest Dniem Niepodległości.

Wstęp

Z formalnego punktu widzenia 11 listopada stał się Dniem Niepodległości z mocy Ustawy Sejmowej z dnia 23 kwietnia 1937 roku. Symbolicznie uznano, że to właśnie 11 listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość po 123 latach niewoli.

W rzeczywistości jednak proces odbudowy państwa był złożony a wskazanie jednego dnia praktycznie niemożliwe. Stanisław Mackiewicz w swojej „Historii Polski” napisał: „Znaczenie polityczne Polski jest funkcją stosunków rosyjsko-niemieckich. Z chwilą, kiedy te stosunki są złe, znaczenie Polski urasta, Polska odzyskuje polityczną samodzielność. Kiedy stosunki rosyjsko-niemieckie naprawiają się, samodzielność polityki polskiej pada”.

Pierwszy raz od 123 lat w końcu października 1918 roku tworzy się sytuacja międzynarodowa bardzo korzystna dla Polski. W 1917 roku Rosja pogrążyła się w odmętach rewolucji i wojny domowej, i zostaje pokonana przez Niemcy. W październiku 1918 roku rozpada się monarchia habsburska. W początkach listopada w Niemczech rozpoczyna się rewolucja, która zapowiada rychłą klęskę tego mocarstwa w I wojnie światowej. Spełniła się podstawowa przesłanka do odzyskania niepodległości przez Polskę – upadek mocarstw zaborczych.

Postarajmy się prześledzić przebieg kilkunastu dni na przełomie października i listopada 1918 roku kiedy to rodziła się tak długo wyczekiwana przez Polaków niepodległość. Trwały ostatnie walki na frontach I wojny światowej ale jej wynik był już przesądzony. Niemcy i ich sojusznicy musieli zaakceptować swoją klęskę. Na Zachodzie wojska niemieckie skrajnie wyczerpane nie były w stanie prowadzić dalszej walki. Rozbicie ich przez oddziały francuskie, brytyjskie i świeże siły amerykańskie było kwestią czasu. Na wschodzie Niemcy i ich sojusznicy nadal okupowali zachodnią część byłego Cesarstwa Rosyjskiego. Mimo to hasła rewolucji bolszewickiej przenikały na Zachód a tego w Berlinie i Wiedniu obawiano się najbardziej.

Hasło do rozpadu Austrii dał sam cesarz Karol, który postanowił przekształcić swoje cesarstwo (z wyjątkiem Węgier) w federację. Nie wzmocniło to monarchii a przeciwnie, ruchy odśrodkowe i zaktywizowało

działaczy narodowych. Dnia 15 października 1918 roku delegaci polscy złożyli w austriackim parlamencie deklarację, że „wszyscy polscy posłowie do Rady Państwa uważają się za poddanych i obywateli wolnego i zjednoczonego państwa polskiego”.

Polska Komisja Likwidacyjna

Dnia 19 października 1918 roku ukonstytuowała się Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego. We Lwowie Ukraińcy uchwalili utworzenie państwa zachodnio-ukraińskiego. Polskie elity w Galicji zmuszone zostały do podjęcia inicjatywy w tym regionie.

Dnia 28 października 1918 roku w Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna. Spierano się czy siedzibą Polskiej Komisji Likwidacyjnej nie powinien być Lwów – miało to zapobiec przejęciu miasta przez Ukraińców. Ostatecznie wybrano Kraków jako dawną stolicę Polski. Uznano to za bardziej właściwe z powodów propagandowych. Cel działania Komisji był jasny, przyłączenie zaboru austriackiego do przyszłej Polski. Pierwszym polskim miastem uwolnionym od żołnierzy austriackich był Tarnów. W Krakowie Polacy przejęli władzę 31 października. Świadek wydarzeń, Kazimierz Bąkowski tak to wspomina: „Polska jest naprawdę. Kraków jest polski. Żołnierze, policjanci chodzą już z polskimi orłami i kokardami. O 9 rano przybyła generalicja [austriacka] do Pałacu Wielopolskich ułożyć się z Komitetem [Polską Komisją Likwidacyjną]; gdy zażądano wydania magazynów etc. [generałowie] zaczęli oponować i nie chcieli podpisać protokołu (...). Hrabia Skarbek oświadczył im, że nie wyjdą, jeżeli nie podpiszą; zaczęli początkowo grozić, ale pokazano im sprowadzoną kompanię wojska 57 pułku z orłami polskimi, więc zmiękli”.

Polska Komisja Likwidacyjna sprawująca władzę w Galicji Zachodniej odegrała doniosłą rolę w procesie unifikacji tej dzielnicy z resztą ziem polskich. Na jej czele stał znany działacz ludowy Wincenty Witos, przewodniczący Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Witos był przeciwny zarówno prawicowej Radzie Regencyjnej jak i lewicowemu rządowi lubelskiemu (powstał 7 listopada, kierował nim Ignacy Daszyński). O to jak wspomina on sytuację Polskiej Komisji Likwidacyjnej: „Utrzymanie zupełnego porządku i spokoju było rzeczą niezmiernie (trudną), prawie niewykonalną. Za dużo było krzywd i nagromadzonej wskutek tego nienawiści. [...] Bardzo wielu ludziom było niezmiernie trudno nagiąć się do nowych form życia i zmienionych warunków.

Dzika demobilizacja dostarczyła masę rozhukanego i zdemoralizowanego elementu, który się albo nie liczył z niczym, albo też nie rozumiał powagi chwili i nie chciał uznać obowiązków na niego spadających. Podniecany przez różnych agitatorów stawał się niezwykle niebezpieczny”.

Jaki był polityczny krakowskiej Komisji. Była organem koalicyjnym i reprezentowała całe spektrum polityczne Galicji (22 osoby) i Śląska Cieszyńskiego (1 przedstawiciel). Obok Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaśt” byli reprezentowani działacze Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Lewica”, Polskiego Stronnictwa Postępowego, Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, Zjednoczenia Narodowego oraz Stronnictwa Prawicy Narodowej. Polska Komisja Likwidacyjna miała objąć cały zarząd administracyjny i wojskowy w zaborze austriackim do czasu przekazania władzy w ręce wskazanego przez społeczeństwo rządu. Skład personalny prezydium tego tymczasowego rządu dla Galicji przedstawiał się następująco: Wincenty Witos (przewodniczący), Ignacy Daszyński (wiceprzewodniczący, w Polskiej Komisji Likwidacyjnej do 6 listopada), Władysław Tetmajer (kierownik spraw wojskowych), Tadeusz Tertel, Aleksander Skarbek, Józef Londzin (przedstawiciel Śląska Cieszyńskiego) oraz Zygmunt Lasocki (kierownik wydziału administracyjnego).

Komisja musiała od początku swojej działalności zająć się sytuacją Lwowa i Galicji (Małopolski) Wschodniej – piszę o tym poniżej. Polska Komisja Likwidacyjna musiała też opanować powszechne w społeczeństwie polskim nastroje antyżydowskie. Ekscesy, grabieże i pogromy, których dopuszczali się ludzie zdemoralizowani przez wojnę, karne były śmiercią. Witos zdawał sobie sprawę, że to może zaszkodzić Polsce na arenie międzynarodowej. Członkowie Polskiej Komisji Likwidacyjnej wiedzieli, że nienawiść do Żydów ma głównie podłoże ekonomiczne. Zagrożona społeczność żydowska zwracała się o pomoc do władz krajowych ale też wysyłała pisma (często przesadzone) do gremiów zagranicznych. Komisja z jednej strony musiała brać pod uwagę nastroje społeczne a z drugiej miała obowiązek utrzymania bezwzględnie spokoju.

Jeden z działaczy Komisji Jan Hupka po latach tak scharakteryzował jej działania: „Komisja Likwidacyjna krakowska która iure caduco (prawem kaduka – bezprawnie) przywłaszczyła sobie władzę w Galicji, jest właściwie komisją dezorganizacyjną. Komisarzem ludowym wojny jest malarz Tetmajer. Komisarzem spraw wewnętrznych – Lasocki, który mianuje na wszystkie

powiaty komisarzy ludowych [...] Odniosłem wrażenie, że spomiędzy członków Polskiej Komisji Likwidacyjnej nikt właściwie niczego dobrze nie rozumie. Każdy rządzi na swoją rękę. Witos wystawia przepustki ze swoim podpisem. Chcą drukować banknoty, stemple i znaczki pocztowe, nie rozumiejąc, że ich banknoty nie będą miały żadnej wartości. Jest to zabawa w rząd, farsa, która była by śmieszna, gdyby nie przyczyniała się do szerzenia anarchii”.

Trzeba przyznać, że Komisja z trudem radziła sobie ze stojącymi przed nią problemami – fatalna sytuacja gospodarcza i ekonomiczna, kraj wyniszczony wojną, brak podstawowych produktów, wojna z Ukrainą. Z falą zdemoralizowanych dezertów z wojska austriackiego poradzono sobie wprowadzając sądy doraźne, które wydały kilkanaście wyroków śmierci. Mimo tych trudności Polska Komisja Likwidacyjna przyczyniła się do integracji Galicji z resztą Polski. Jej władza tylko teoretycznie obejmowała cały zabór austriacki, faktycznie kończyła się na Sanie. Udało się na tyle opanować sytuację, że zahamowano grabieże zdemoralizowanego wojska austriackiego. Komisja nie uznała władzy Rady Regencyjnej nad Galicją a jej wysłannika księcia Witolda Czartoryskiego odesłano do Warszawy. Polska Komisja Likwidacyjna orientowała się zdecydowanie na Ententę. Przewodniczący Wincenty Witos w swoich pamiętnikach umniejszał rolę Polskiej Komisji Likwidacyjnej, zarzucając niektórym działaczom Komisji „nie-porzucenie partyjnych uprzedzeń w obliczu historycznych chwil (...) i kierowanie się nazbyt wybujałymi ambicjami”. Zdecydowanie negatywnie Komisja odniosła się do Rządu Ludowego Ignacego Daszyńskiego, który powstał w Lublinie. Niechęć wzbudzał socjalistyczny i radykalny charakter tego gremium.

Oficjalnie Polska Komisja Likwidacyjna została rozwiązana 10 stycznia 1919 roku dekretem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i zastąpiona przez Komisję Rządzącą dla Galicji, Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

Pod wpływem buntujących się żołnierzy 31 października 1918 roku Węgry ogłosiły deklarację niepodległości, oznaczało to faktyczne oderwanie się od Austrii.

Tego samego dnia, 31 października 1918 roku, doszło w Magdeburgu do spotkania Józefa Piłsudskiego z reprezentującym rząd niemiecki hrabią Harrym Kesslerem. Władze w Berlinie chciały wiedzieć, czy Piłsudski jest gotów do współpracy z Niemcami i podpisania deklaracji lojalności. Piłsudski odmówił i ograniczył się do stwierdzenia: „obecna generacja Polaków nie pójdzie

na wojnę o Poznańskie czy Prusy Zachodnie”. Jak pokazały przyszłe wypadki była to deklaracja bez pokrycia. Piłsudski zadeklarował również wrogość wobec rewolucji bolszewickiej. Niemcy uznali, że jest to odpowiedni człowiek do pokierowania sprawami polskimi – powstrzyma falę rewolucyjną i nie będzie próbował toczyć żadnych walk z Niemcami.

Rada Regencyjna

Polska Komisja Likwidacyjna miała, w zamierzeniu jej autorów stać się przeciwwagą dla działającej od października 1917 roku w Warszawie ściśle współpracującej z Niemcami i generałem gubernatorem stolicy Hansem Beselerem konserwatywnej Rady Regencyjnej. Sytuacja zmieniła się o tyle, że Rada Regencyjna postanowiła uzyskać samodzielność. Rada Regencyjna, stanowiąca formalnie władzę zwierzchnią na terenie Królestwa Polskiego, w składzie książe Zdzisław Lubomirski, arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski oraz ziemianin Józef Ostrowski, ogłosiła niepodległość Polski z dniem 7 października 1918 roku. W końcu października 1918 w Warszawie władzę sprawował powołany przez Radę Regencyjną rząd z Prezesem Ministrów Józefem Świeżyńskim. Jego oparciem był obóz Narodowej Demokracji. Premier dążył do porozumienia się z lewicą oraz ruchem ludowym.

Wojna z Ukrainą

We Lwowie narastał spór polsko – ukraiński. W Galicji Wschodniej (zwanej przez Polaków Małopolską Wschodnią) przewagę zyskali Ukraińcy (zwani przez Polaków Rusinami), którzy uważali miasto za swoją historyczną stolicę. Dążyli oni do utworzenia między Sanem a Zbruczem własnego państwa. Sądziło, że zakończenie Wielkiej Wojny i rozpad Austro-Węgier jest dla nich szansą na niepodległość. Prowadziło to nieuchronnie do konfliktu z Polakami. Obszar, który miał stanowić teren przyszłego państwa ukraińskiego, według spisu austriackiego z 1910 roku zamieszkiwało 5 milionów 337 tysięcy osób, w tym 3 miliony 791 tysięcy to Ukraińcy, 770 tysięcy to Polacy a 660 tysięcy to Żydzi. Ludność wiejska stanowiła 82 % mieszkańców. Miasta to tylko 18 %

ludności ale w większości to Polacy i Żydzi. Dla Ukraińców Lwów był kluczowy jako przyszła stolica ich państwa. Według spisu z 1910 roku miasto liczyło 206 tysięcy mieszkańców, w tym językiem polskim posługiwało się 175 560 osób a ruskim 21 780. Wynika z tego jednoznacznie, że Lwów był polskim ośrodkiem administracji i kultury. W tej sytuacji Ukraińcy zdecydowali się na zajęcie Lwowa siłą. Ich działania przyspieszyła wiadomość o utworzeniu polskiej władzy w Krakowie. Dnia 18 października 1918 roku na spotkaniu we Lwowie ukraińskich posłów do austriackiego parlamentu powołano Ukraińską Radę Narodową jako władzę przyszłego państwa. Rada ogłosiła zjednoczenie wszystkich ziem ukraińskich wchodzących dotychczas w skład Austro-Węgier. Dnia 25 października 1918 roku powstaje organ wykonawczy Rady Delegacja Wykonawcza z doktorem Jewhenem Petruszewyczem na czele. Miał ona w przyszłości przekształcić się w rząd ukraiński.

Wysłannicy Rady Regencyjnej nie rozumieli powagi sytuacji. Jedynie przebywający we Lwowie pułkownik Władysław Sikorski raportował o przygotowaniach ukraińskich zmierzających do zajęcia miasta siłą. Dzięki temu, że wojskowe władze austriackie wysyłały Polaków na front włoski a do Galicji Ukraińców, ci ostatni na koniec października 1918 roku mieli we Lwowie 12 tysięcy żołnierzy.

Dnia 1 listopada miasto zostało zajęte przez wojska ukraińskie. Działania te spotkały się z narastającym oporem Polaków. W następnych dniach rozpoczęły się krwawe walki o Lwów i Galicję Wschodnią. Polscy mieszkańcy miasta bronili go przed Ukraińcami. Ruch ukraiński uzyskał poparcie władz austriackich i niemieckich. W tej sytuacji Polska Komisja Likwidacyjna przystąpiła do tworzenia pierwszych jednostek Wojska Polskiego. W jego szeregach znaleźli się Polacy służący wcześniej w armii austriackiej i rosyjskiej. Dowódcą przejętej od Austriaków Komendy Wojskowej w Krakowie został pułkownik Bolesław Roja. Na barki oddziałów tworzonych przez Polską Komisję Likwidacyjną spadł ciężar walk z Ukraińcami.

Podstawą wojsk ukraińskich była tajna organizacja, która rozwijała się w oddziałach armii austro-węgierskiej, głównie tych stacjonujących w Galicji Wschodniej. Jej celem była walka zbrojna o niepodległe państwo ukraińskie. Jej przywódcy to oficerowie armii austro-węgierskiej pochodzenia ukraińskiego Dmytro Witkowski i Petro Bubela, to oni opracowali plan zajęcia Lwowa. Do miasta ściągnięto 3 tysiące Strzelców Siczowych, oddział wojskowy formalnie będący częścią armii austriackiej.

Początkowo ludność polska we Lwowie, doskonale orientująca się w nastrojach jakie panują wśród Ukraińców i posiadająca informacje o przygotowaniach militarnych, nie potrafiła przygotować własnych sił do odparcia ataku. Rada Regencyjna dopiero 27 października 1918 roku mianowała dowódcą wojskowym w Galicji generała Stanisława Puchalskiego. Chociaż 29 października przybył on do Lwowa, to nie zrobił nic by zorganizować polskie wojsko we Lwowie, nie utworzył komendy wojskowej, która koordynowałaby działania polskich formacji, zlekceważył przygotowania strony ukraińskiej. W tej sytuacji inicjatywa przeszła w ręce działających we Lwowie i okolicach polskich tajnych organizacji wojskowych. Były to: Polska Organizacja Wojskowa (300 członków), Polskie Kadry Wojskowe (200 członków) – kierował nią kapitan Czesław Mączyński oraz Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Byłych Legionistów kierowane przez pułkownika Władysława Sikorskiego. To oni zorganizowali lwowskich Polaków do walki o miasto, stopniowo zaczęła docierać pomoc zewnętrzna. Walki o Lwów zakończyły się ostatecznie sukcesem wojska polskiego.

Do Galicji dotarły również hasła rewolucji bolszewickiej. Wywołana rozpadem monarchii habsburskiej anarchia doprowadziła do aktywizacji ruchu komunistycznego i utworzenia tak zwanej Republiki Tarnobrzeskiej. Chłopi pod przywództwem komunisty Tomasza Dąbala i księdza Eugeniusza Okonia przystąpili do podziału ziemi obszarniczej. Polska Komisja Likwidacyjna z ogromnym trudem opanowała sytuację.

Rząd lubelski

Na początku listopada 1918 roku w obliczu klęski wojennej następuje na ziemiach Królestwa Polskiego bardzo szybki rozpad okupacji austriacko – niemieckiej. Obok dotychczasowych ośrodków władzy odradzającej się Polski – to jest Rady Regencyjnej w Warszawie i Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie – 7 listopada 1918 roku pojawia się trzeci ośrodek. Jest to Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie. Organ ten ma jednoznacznie lewicowy charakter a za główny cel swojego działania przyjmuje budowę w Polsce demokracji parlamentarnej i powstrzymanie ruchu rewolucyjnego. Na czele rządu staje niekwestionowany lider ruchu socjalistycznego Ignacy Daszyński.

Jak doszło do powstania rządu ? Podczas nocnej narady (z 1 na 2 listopada 1918 roku) w mieszkaniu Artura Śliwińskiego w Warszawie członkowie Konwentu A (organ powołany przez Józefa Piłsudskiego) organizacji lewicowych z terenu Królestwa Polskiego, do którego wchodził przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” i Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, postanowili powołać ogólnopolski rząd. Miał on być alternatywą dla Rady Regencyjnej, która wraz z klęską Niemiec traciła poparcie społeczne. Na siedzibę rządu wybrano Lublin z dwóch powodów – w końcu października nastąpił tam rozpad austriackiej wojskowej władzy okupacyjnej a miasto zajęły liczne oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej. Działacze lewicowi zamierzali wykorzystać radykalne nastroje społeczne i ogromne nadzieje związane z rodzącą się niepodległością by przeprowadzić powszechnie oczekiwane reformy. Partie prawicowe znajdowały się w odwrocie. Rząd lubelski obawiał się dodatkowo ruchu rewolucyjnego na wzór bolszewicki. Lęk ten był całkowicie uzasadniony. Dnia 5 listopada 1918 roku powstaje w Lublinie z inicjatywy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy i Polskiej Partii Socjalistycznej „Lewicy” Rada

Delegatów Robotniczych. Organ ten ma ambicję powołania podobnych rad w całej Polsce.

Oto skład personalny rządu: Premier i Minister Spraw Zagranicznych Ignacy Daszyński (Polska Partia Socjalno-Demokratyczna), Minister Spraw Wojskowych Edward Rydz-Śmigły (w zastępstwie uwięzionego w Magdeburgu Józefa Piłsudskiego), Minister Informacji i Propagandy Wacław Sieroszewski (Stronnictwo Niezawisłości Narodowej), Minister Przemysłu Bronisław Ziemięcki (Polska Partia Socjalistyczna), Minister Oświaty Gabriel Dubiel (Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”), Minister Pracy i Opieki Społecznej Tomasz Arciszewski (Polska Partia Socjalistyczna), Minister Komunikacji Jędrzej Moraczewski (Polska Partia Socjalno-Demokratyczna), Minister Robót Publicznych Marian Malinowski (Polska Partia Socjalistyczna), Minister Rolnictwa Juliusz Poniatowski (Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”), Minister Skarbu Państwa Medard Downarowicz (Stronnictwo Niezawisłości Narodowej), Minister Spraw Wewnętrznych Stanisław Thugutt (Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, przywódca tej partii i jeden z najzdolniejszych polityków okresu międzywojennego), Minister Sprawiedliwości Leon Supiński (Zjednoczenie Demokratyczne). Ponadto ministrami bez teki zostali Błażej Stolarski i Tomasz Nocznicki (Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”), ministrem aprowizacji mianowano Wincentego Witos, który odmówił przyjęcia tego stanowiska – liczył na bardziej lukratywną pozycję.

Swoją przygodę z rządem lubelskim Witos opisał następująco: „Byłem dwudniowym ministrem rządu lubelskiego, do dziś nie wiem przez kogo zamianowanym bez mojej zgody. Zarzucali mi niektórzy lewicowcy, że opuściłem rząd przyczyniając się do rozbicia go. Przyznaje się do tego bez żalu. Dlaczego? Nie mogłem się zgodzić na tworzenie jednostronnych rządów prowincjonalnych nigdy, a szczególnie w okresie powstawania państwa. Nie mogłem uznać jego programu rojącego się od wytartych demagogicznych

frazesów [...] Nie miałem ani na chwilę złudzeń, żeby socjaliści i „wyzwoleńcy” zasiadający w nim byli do spełnienia wielkich zadań zdolni”. Nie zgadzał się on także na brak w rządzie przedstawiciela Narodowej Demokracji.

Rząd lubelski przedstawił najbardziej radykalny i nowatorski program jaki został opracowany w II Rzeczypospolitej. Autorami dokumentu byli Stanisław Thugutt i Tadeusz Hołówko. Zapowiadał on głębokie reformy społeczne i polityczne:

- równouprawnienie obywateli,
- 8-godzinny dzień pracy,
- nacjonalizację przemysłu,
- upaństwowienie donacji, majoratów i lasów,
- reformę rolną,
- ochronę socjalną pracowników,
- powszechny dostęp do bezpłatnej oświaty.

Zapowiedziano natychmiastowe rozwiązanie Rady Regencyjnej, przeprowadzenie demokratycznych wyborów oraz przyszły demokratyczny i republikański ustrój państwa.

Rząd podjął energiczne działania zmierzające do realizacji programu. Premier Daszyński w swoich przemówieniach kierowanych do społeczeństwa wzywał do pracy na rzecz zbudowania wolnej Polski ludowej. Wysłano delegację do Warszawy. Sytuację rządu lubelskiego zmienił powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga 10 listopada 1918 roku i nadchodzące wieści o rewolucji w Niemczech. Rada Regencyjna 11 listopada przekazała władzę Piłsudskiemu. Dnia 13 listopada 1918 roku premier Ignacy Daszyński przybył do Warszawy by dnia następnego złożyć dymisję rządu na ręce Komendanta. Ten krytycznie ocenił dotychczasową pracę rządu zarzucając mu wyłącznie lewicowy charakter. Sam Piłsudski zmierzał do powołania rządu koalicyjnego, do którego chciał zaprosić również stronnictwa prawicowe. Do swoich

współpracowników z Konwentu A miał powiedzieć: „Wam kury szczać prowadzać, a nie politykę robić”. Nie pomogły tłumaczenia Daszyńskiego, że w obecnej sytuacji społecznej Polskę przed rewolucją może uratować tylko rząd lewicowy. Mimo pewnej niechęci do Daszyńskiego Piłsudski doceniając jego zasługi i doświadczenie postanowił utrzymać go na stanowisku premiera. Tak uzasadniał swoją decyzję: „zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu pana posła Ignacego Daszyńskiego, którego długoletnia praca patriotyczna i społeczna daje mi gwarancję, że zdoła w zgodnej współpracy z wszystkimi żywiołami przyczynić się do odbudowy dźwigającej się z gruzów ojczyzny”. Okazało się jednak, że Daszyński nie uzyskał akceptacji Narodowej Demokracji i nowym premierem został Jędrzej Moraczewski. Rząd Jędrzeja Moraczewskiego został zaprzysiężony 18 listopada 1918 roku przez Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Według Piłsudskiego głównym zadaniem rządu powinno być tworzenie wojska. Rząd Lubelski Ignacego Daszyńskiego działał bardzo krótko ale był ważnym wydarzeniem w polskiej historii. Był pierwszą próbą utworzenia centralnego rządu demokratycznego i był dowodem dużej dojrzałości politycznej jego przywódców. Rację miał działacz Polskiej Partii Socjalistycznej Mieczysław Niedziałkowski, który stwierdził: „W Lublinie 7 listopada 1918 roku zadano cios śmiertelny komunizmowi w Polsce”.

Wojsko polskie

Ogromną troską Naczelnika Państwa było tworzenie Wojska Polskiego. Urząd Szefa Sztabu Wojska Polskiego utworzyła Rada Regencyjna. Była to jedna z najważniejszych instytucji wojskowych – szef Sztabu Generalnego (Głównego). Trudno mówić o odbudowie Wojska Polskiego bez opisanie powstania Sztabu Generalnego. Rada Regencyjna przejęła zwierzchnictwo nad tworzonym od roku przez Niemców Wojskiem Polskim. Dekretem nr 5 z dnia 25 października 1918 roku Rada Regencyjna w porozumieniu z premierem Świerzyńskim powołała „urząd Szefa Sztabu Wojsk Polskich, który będzie

nam[Radzie Regencyjnej] przedkładał do rozstrzygnięcia sprawy wojskowe, w zakres jego kompetencji wchodzące”. Dnia 29 października 1918 roku stanowisko to objął generał Tadeusz Jordan-Rozwadowski – wybitny oficer armii austriackiej. Sztab Generalny był podstawą funkcjonowania każdej nowoczesnej armii, pełnił funkcje dowódcze, operacyjne i planistyczne. Rozwadowski przystąpił natychmiast do organizowania Sztabu. Stał się on częścią Ministerstwa Spraw Wojskowych. Instytucja składała się (podobnie jak w armii austro-węgierskiej) z siedmiu wydziałów: I Organizacyjnego, II Informacyjnego, III Naukowego, IV Geograficznego, V Adiutantury, VI Prawnego, VII Żandarmerii. Pomysłodawcą takiego rozwiązania był major Włodzimierz Ostoja-Zagórski. Natychmiast przystąpiono do budowy wojska. Kraj podzielono na trzy inspektoraty i piętnaście okręgów wojskowych. Zaczęło się formowanie pułków piechoty i kawalerii. Dnia 9 listopada 1918 roku w celu przyciągnięcia do armii ludzi młodych i wykształconych na rozkaz szefa Sztabu powołano Legię Akademicką. Przed wojskiem postawiono dwa zadania: 1/ rozbrojenie wojsk okupacyjnych i 2/ tłumienie wszelkich ruchów antypaństwowych. Do 11 listopada 1918 roku szef Sztabu był faktycznie najwyższą władzą wojskową – Ministerstwo Spraw Wojskowych było w tym czasie w fazie organizacyjnej. Dnia 11 listopada władzę nad wojskiem przejmuje Józef Piłsudski (od 16 listopada jako Tymczasowy Naczelnik Państwa). Rozwadowski składa na jego ręce dymisję a nowym szefem Sztabu 16 listopada zostaje generał Stanisław Szeptycki – były oficer austriacki i dowódca Legionów. Szeptycki reorganizuje Sztab, który zostaje 21 listopada podzielony na dziesięć oddziałów: I Organizacyjny, II Służby Łączności, III Kolejowy, IV Techniczny, V Demobilizacyjny, VI Informacyjny, VII Naukowy, VIII Geograficzny, IX Personalny, X Adiutantury. Zmniejszono liczbę okręgów wojskowych do pięciu: warszawski, lubelski, kielecki, łódzki i krakowski. Ministerstwo Spraw Wojskowych miało zajmować się przede wszystkim zaopatrzeniem i organizacją armii. Już na początku 1919 roku okazało się jak ważna była budowa armii i naczelných instytucji wojskowych.

Prasa

Opisując sytuację w jakiej znalazła się Polska w październiku i listopadzie 1918 roku trzeba zapytać co wydarzyło się 11 listopada 1918 roku. O czym pisała tego dnia polska prasa. Obok wydarzeń wielkich toczyło się zwyczajne życie. Gazety zamieszczały patriotyczne odezwy i postanowienia ale też pisały o sprawach dalekich od polityki. Warszawski „Kurier Poranny” na pierwszej stronie zamieścił, tak jak zawsze, informacje o premierach teatralnych i filmowych, zachęcał do udziału w loterii, w której można było wygrać trzysta tysięcy marek polskich. Polak, który chciał wspierać budowę własnego państwa, mógł zapisać się na Polską Pożyczkę Państwową w wybranym Domu Bankowym. Prasa jak co dzień zamieszczała ogłoszenia o kupnie i sprzedaży, o nowych lokalach i usługach, o wynajmie mieszkań i nekrologii. Możemy przeczytać o prywatnych przychodniach i gabinetach lekarskich (ciekawe, że większość ogłaszających się lekarzy zajmowała się chorobami wenerycznymi). Dodatkowo możemy dowiedzieć się o sposobach zapobiegania i leczenia chorób wstydliwych. Relacja z walki bokserskiej jest jedyną informacją sportową. „Kurier Warszawski” sporo miejsca poświęca kronice kryminalnej, opisane są rabunki i napady, interwencje pogotowia ratunkowego i działania policji. Z relacji dowiadujemy się, że żywność była rozprowadzana w systemie kartkowym. Towarzystwo Krajoznawcze zapraszało na wycieczkę po Warszawie, dla rodaków z dawnych zaborów i z Rosji. Wycieczka miała się odbyć dnia 17 listopada. Tak właśnie wyglądał 11 listopada 1918 roku w polskiej stolicy. Obok wydarzeń wielkich toczyło się zwykłe życie.

Warto zapytać o czym pisały gazety 11 listopada 1918 roku od Poznania po Lwów. Okazuje się, że świętowany obecnie Narodowy Dzień Niepodległości 11 listopada 1918 roku zapamiętano różnie w różnych częściach Rzeczypospolitej. Jak się przekonamy nie wszędzie przybycie do Warszawy Józefa Piłsudskiego i przejście przez niego zwierzchnictwa nad wojskiem uznano za wydarzenie przełomowe. Trzy zabory to trzy różne państwa i systemy prawne, wiele partii

i poglądów. Nie wszyscy Polacy wierzyli w rychłą niepodległość, często żyli troskami dnia codziennego i nie zawsze zwracali uwagę na to co działo się w odległej Warszawie. Trzeba pamiętać, że ziemie polskie były zniszczone wojną i okupacją.

W zaborze pruskim wydarzenia w Warszawie nie wywoływały większego zainteresowania. Poznańscy dziennikarze bardziej interesowali się sytuacją w Niemczech a mniej w okupowanej przez wojska niemieckie Warszawie. Lektura dwóch największych dzienników wydawanych w stolicy Wielkopolski pokazuje, że była to ciągle dzielnica II Rzeszy. Pierwsza strona „Dziennika Poznańskiego” z dnia 12 listopada 1918 roku to doniesienia z Berlina (gazety w zaborze pruskim nie miały wydań z datą 11 listopada 1918 roku). To co tam się dzieje jest ciągle dla Poznaniaków najważniejsze. Czytamy o abdykacji cesarza i warunkach rozejmu. Poznajemy (raczej przesadzone) wieści o rewolucji komunistycznej w Wielkopolsce. O powrocie Józefa Piłsudskiego do Warszawy z Magdeburga możemy przeczytać trzy linijki tekstu dopiero na stronie trzeciej. Dużo więcej miejsca zajmuje na przykład opis katastrofy kolejowej pod Kielcami. W „Kurierze Poznańskim” natomiast donoszono o szalejącej w mieście rewolucji, o radach robotniczych tworzonych przez Polską Partię Socjalistyczną i Narodowe Stronnictwo Robotnicze. Alarmowano, że działania te przybierają niebezpieczny obrót. Bardzo krótka notatka o Piłsudskim znalazła się na odległej stronie pod apelem organizacji kobiecych domagających się równouprawnienia. Sporo miejsca poświęcono sytuacji we Lwowie i toczącemu się konfliktowi „polsko-ruskiemu”. Obie gazety poruszały też sprawy dnia codziennego i zamieszczały ogłoszenia. O sytuacji w Warszawie i roli Piłsudskiego zaczęto pisać dopiero w dniach następnych i to dosyć ostrożnie. „Gazeta Toruńska” również najwięcej miejsca poświęcała wydarzeniom berlińskim. Bardzo zwięźle wspomniano jedynie, że Warszawie powstał „rząd narodowy polski”.

Inna sytuacja panowała w zaborze austriacki. Tu panowało powszechne przekonanie o nieuchronnym upadku monarchii Habsburgów. Prasa pisała przede wszystkim o sytuacji na ziemiach polskich. „Goniec Krakowski” za najważniejszą wiadomość z 11 listopada 1918 roku zamieszczoną na pierwszej stronie uznał powstanie „Gabinetu koalicyjnego z udziałem Piłsudskiego!”. Drugi tekst informował: „Okupacja niemiecka przestała istnieć”. Czytelnik mógł się dowiedzieć o walkach w Galicji i odbiciu Przemyśla z rąk „Rusinów”. Zamieszczone w gazecie odezwy i apele wzywały o odsiecz dla Polaków znajdujących się na terenach nowego „państwa” ukraińskiego.

Nie co inaczej rozkładał akcenty krakowski „Czas”. Dnia 11 listopada 1918 roku ukazało się wydanie popołudniowe, w którym zamieszczono dokładną telegraficzną relację z przybycia Piłsudskiego do Warszawy – dzięki temu czytelnicy byli doskonale poinformowani o tym wydarzeniu. Konserwatywne pismo w numerze z dnia 12 listopada 1918 roku na pierwszej stronie zamieściło artykuł o abdykacji cesarza Karola Habsburga i o kapitulacji Niemiec. Czytelnik dowiadywał się też o zalewającej Europę fali rewolucyjnej. O Piłsudskim pisano dopiero na trzeciej stronie. Przybycie komendanta do Warszawy połączono z informacją o uchwale Rady Regencyjnej przekazującej mu władzę. „Przyjazd Piłsudskiego jest niesłychanie doniosłym wydarzeniem i zaważy na wypadkach najbliższej przyszłości” – słusznie przewidywała gazeta. Trochę może dziwić, że tak pozytywnie o „socjaliście” Piłsudskim wyraża się pismo prawicowe.

Brak relacji prasy lwowskiej spowodowany był zajęciem miasta przez Ukraińców. Gazety wychodziły nieregularnie, ani Gazeta Lwowska ani Kurier Lwowski nie ukazały się 12 listopada 1918 roku.

Oczywiście najwięcej informacji o wydarzeniach warszawskich 11 listopada 1918 roku zamieszczały gazety wychodzące w dawnym zaborze rosyjskim. Z pierwszej strony „Kuriera Wileńskiego” czytelnik mógł dowiedzieć się o podpisaniu zawieszenia broni na wszystkich frontach, o przybyciu

Piłsudskiego do Warszawy, przejęciu władzy i odezwie do Polaków oraz o ucieczce byłego cesarza do Holandii. Zamieszczono informację o walkach o polski Lwów. Obok znajdowały się informacje lokalne.

„Kurier Łódzki” 11 listopada 1918 roku obok podobizny Piłsudskiego zamieścił dokładną relację o jego przybyciu do Warszawy, pisano o rządzie lubelskim, abdykacji cesarza i rychłej odbudowie Polski. „Brygadier Piłsudski, po porozumieniu się z rządem lubelskim i Radą Regencyjną – stanął na czele wszystkich sił zbrojnych Republiki Polskiej. Pertraktacje między Warszawą a Lublinem w kwestii utworzenia trójzaborowego Rządu są w toku” – pisała gazeta 12 listopada 1918 roku.

„Goniec Częstochowski” nie ukazał się 11 listopada 1918 roku. Na pierwszej stronie dnia następnego pojawiły się wiadomości: o przybyciu do Warszawy Piłsudskiego (relacja z dworca) oraz o „krwawych walka o Lwów”. Tuż obok była informacja o loterii na rzecz inwalidów wojennych (do wygrania 3 miliony 516 tysięcy 280 marek przy cenie jednego losu 28 marek). Pisano też o rewolucji w Niemczech. Gazeta donosiła 9 listopada 1918 roku o manifestacji młodych Żydów krzyczących „precz z Polską”.

Podsumowanie

Opis narodzin II Rzeczypospolitej można by zakończyć stwierdzeniem, że o to po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. Jednak jak to zwykle bywa sukces ma wielu ojców – tylko klęska jest sierotą. Rozpoczął się spór o to kto najbardziej przyczynił się do odzyskania niepodległości. W okresie zaborów różne grupy polityczne polskiego społeczeństwa próbowały realizować swoją wizję przyszłego państwa. Stanowiły one jednak mniejszość społeczeństwa. Większość społeczeństwa polskiego akceptowała istniejący stan rzeczy. Projekcje historyczne są najczęściej dostępne wybitnym jednostkom – tylko one są w stanie przewidzieć nadchodzące zmiany. Dlatego też tylko najwybitniejsi Polacy (Dmowski czy Piłsudski) dostrzegli szansę jaką dawała na odzyskanie

niepodległości pierwsza wojna światowa. Ale nawet oni na początku wojny nie spodziewali się klęski trzech zaborców i pełnej niepodległości. Liczyli raczej na uzyskanie pewnych koncesji narodowych w zamian za wsparcie jednego z zaborców przez społeczeństwo polskie. Wszystkie stronnictwa i grupy polityczne (z wyjątkiem komunistów) liczyły na powrót Polski w takiej czy innej formie na mapę Europy. Różniły się co do sposobów jakimi należy osiągnąć ten cel. Podział był prosty – orientacja antyrosyjska a więc proaustriacka i orientacja antyniemiecka a więc prorosyjska. Ostatecznie obie te grupy po odzyskaniu niepodległości aktywnie włączyły się w proces budowy Drugiej Rzeczypospolitej i zaczęły się spierać o to kto bardziej przyczynił się do odzyskania niepodległości. Towarzyszyła temu walka o władzę. Każde środowisko sobie przypisywało szczególne zasługi w walce o niepodległość. Historię – podobnie jak dziś – wykorzystywano do bieżącej walki politycznej. Walkę o pamięć i tradycje niepodległościową prowadzono głównie za pomocą publikacji prasowych. Spór wiodły ze sobą cztery opcje – konserwatyści, endecy, piłsudczycy i socjaliści oraz komuniści. Ci ostatni słowami działacza Komunistycznej Partii Polski Juliana Bruna „niepodległościowy spór” endeków i piłsudczyków w piśmie „Skamander” przedstawiali następująco: „Więc jedni głosili hasło niepodległości, lecz orężnie popierali tę stronę wojującą, której klęska okazała się tej niepodległości przesłanką najpierwszą. Drudzy – trzymali ze stroną wojującą, która później miała Polskę do życia powołać, lecz wyrzekali się niepodległości, gotowi poprzestać na ochłapach. Nadzieje swe przy tym wiązali: ze zwycięstwem tego właśnie mocarstwa koalicji, którego klęska okazała się drugą przesłanką niepodległości; z łaską dynastii i sfer w tym mocarstwie rządzących, których upadek stał się trzecią i ostateczną przesłanką niepodległości. I do dziś dnia dwa te obozy toczą zacieklą dyskusję: któremu z nich Polska zawdzięcza niepodległość”. Była tu wyraźna polemika z „Przedwiośniem” Stefana Żeromskiego. Oczywiście ocena komunistów była ahistoryczna i niesprawiedliwa, widać w niej wyraźną wrogość do odrodzonego państwa. Brak tu właściwej oceny sytuacji geopolitycznej i odnotowania zmian

zachodzący w postawie Dmowskiego i Piłsudskiego w okresie Wielkiej Wojny. Wskazał jednak autor na współpracę obu środowisk politycznych z zaborcami. Zarówno Piłsudczycy jak i Narodowi Demokracji starali się wyprzeć tę prawdę ze świadomości społecznej i jednocześnie przekonać Polaków, że jedynie oni wybrali właściwą drogę wiodącą do niepodległości. Konserwatyści tylko nieśmiało wspominali o swoim udziale przy budowie państwa. Spór ten nie został rozstrzygnięty do dziś. Każde środowisko polityczne przedstawiające siebie jako głównego budowniczego niepodległości starało się w ten sposób uzasadnić swoje szczególne prawa do sprawowania władzy w Polsce.

Patrząc z dystansu na wydarzenia przełomu października i listopada 1918 roku trzeba przyznać, że wszystkie środowiska polityczne – oczywiście z wyjątkiem komunistów – miały swój udział w odbudowie Rzeczypospolitej.

BIBLIOGRAFIA

• Źródła:

- Witos Wincenty, *Moje wspomnienia*, do druku przygotowali i przypisami opatrzyli Eugeniusz Karczewski, Józef Ryszard Szaflik, t. 2, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1990.
- Hupka Jan, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Niwiska, Lwów 1937.
- Kumaniecki Kazimierz, *Odbudowa państwowości polskiej: najważniejsze dokumenty: 1912-styczeń 1924*, Nakładem Księgarni J. Czerneckiego, Warszawa - Kraków 1924.
- *Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych*, 1928, nr 36.
- *Dziennik Rozporządzeń Komisji Wojskowej Rady Regencyjnej*, 1918, nr 2.
- Kumaniecki Kazimierz, *Odbudowa państwowości polskiej: najważniejsze dokumenty: 1912-styczeń 1924*, Nakładem Księgarni J. Czerneckiego, Warszawa-Kraków 1924.

- Niedziałkowski Mieczysław, *Demokracja parlamentarna w Polsce*, Warszawa 1930.
- Piłsudski Józef, *Pisma Zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937.
- Opracowania:
 - Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Znak, Kraków 2009.
 - Najdus Walentyna, *Ignacy Daszyński 1866-1936*, Czytelnik, Warszawa 1988.
 - Zakrzewski Andrzej, *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1978.